

TOMASZ BYLICA

ur. 1953; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Lubartowska, akwizytorzy

Ówczesni akwizytorzy

Po mieszkaniach chodził człowiek ostrzący noże. Miał szlifierkę na drewnianej ramie z pedałem. Nosił ze sobą taką podrzewiałą sztabę na gwoździu z młoteczką na sznurku. Kiedy wchodził na podwórko to pukał w tę sztabę. Nie krzyczał. Ludzie słyszeli kiedy idzie i wychodzili do niego z nożem, pięcioma nożami albo tasakiem do naostrzenia. Człowiek pedałowiał, koło szlifierskie chodziło, iskry się sypały, a dzieci miały radochę.

Były też tak zwane „baby” czyli kobiety z okolic Lublina. Z Dysa czy z Elizówki. Można było od nich kupić mięso, warzywa, ziemniaki, nabiał, ser, śmietanę, jajka. Każda z nich miała swój rewir i swoich stałych klientów. Także przychodziła taka pani w związanej płachcie na ramionach i wielkim koszem z tyłu. Rozwiązywała tę płachtę, zrzucała, ustawiała kosz i mówiła: „Mam rąbaneczkę, mam słoninkę, tu mam jajeczka, tu kiełbaskę, a tu słoiczek śmietany. Tu serek. Co sobie pani życzy” Babcia wtedy: „Nie mam dzisiaj pieniędzy, bo dopiero renta będzie za ileś” a co ona: „pani Jakubowska, zapłaci pani następnym razem”

Data i miejsce nagrania	2014-04-15
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Monika Misiak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"